

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 7 (1619)

GDANSK, WTOREK 8 STYCZNIA 1952 R.

CENA 15 GROSZY.

W odpowiedzi na uchwałę Biura Politycznego KC PZPR

Czynem uczcimy 10 rocznicę powstania
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

WARSZAWA PAP. SZEROKIM ECHEM ODBIŁA SIĘ WSRÓD MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO KRAJU UCHWAŁA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR W ZWIĄZKU Z 10 ROCZNICĄ POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ. ROCZNICĘ TĘ ROBOTNICZY POSTANAWIAJĄ UCZCIĆ CZYNEM.

Szereg konkretnych zobowiązań podjęli robotnicy ZPB im. Stefana Okrzei w Łodzi, którzy przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego tkacza, przadki i zespołu. Przędząca tkaczka Zofia Danecka, która pracuje w swoim zawodzie od 40 lat, zobowiązała się wykonać plan produkcyjny I kwartału br. w 103 proc. oraz zmniejszyć ilość błędów o 2 proc. Tkaczka Maria Kawska postanowiła przejść z obsługi 6 na 8 krosien oraz wykonać plan kwartalny w 101 proc. przy zmniejszeniu ilości błędów o 1 proc.

Metalowcy zakładów im. Stalina w Poznaniu omówili na zebraniach oddziałowych uchwałę Biura Politycznego KC PZPR i podjęli szereg cennych zobowiązań produkcyjnych.

W gromadzie Paczewo powstała spółdzielnia produkcyjna

W gromadzie Paczewo, gmina Skórcz, pow. starogardzki, w wyniku dobrej pracy uświadamiającej, prowadzonej wśród chłopów przez komitet założycielski, powstała nowa spółdzielnia produkcyjna. Na zebraniu organizacyjnym chłopci postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną trzeciego typu. Do zarządu spółdzielni weszli ob. Władysław Grabar, jako przewodniczący oraz Franciszek Włoch i Agnieszka Ossowska, jako członkowie.

K. NOWAKOWSKI

Fala zobowiązań na Wybrzeżu

Wartościowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR podjęła załoga Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. M. Miguły w Gdyni. Robotnicy tłoczni, w ramach zobowiązań długofalowych w miesiącach od stycznia do kwietnia włącznie, przekroczyli miesięczne plany produkcyjne o 12 proc. Poza tym załoga tłoczni usprawniła przeprowadzenie remontów niedzielnych, wykonując

je przy pomocy 20 pracowników, podczas gdy dotychczas pracowało przy tym 25 pracowników.

Rozumiemy, że przez stałe przekraczanie planów produkcyjnych wzmacniamy siłę Polski Ludowej i podnosimy dobrobyt mas pracujących — pisze w swym zobowiązaniu załoga tłoczni. — Wzywamy pracowników innych działów do podejmowania podobnych zobowiązań.

Również załoga rafinerii przez zwiększoną produkcję w pierwszych czterech miesiącach roku wyprodukuje dodatkowe ilości towaru.

Podjęto także szereg zobowiązań indywidualnych i brygadowych. Tow. Leon Pałyga przeprowadził szereg pozaplanowych remontów przy garnkach kondensacyjnych w terminie do 20 bm.

Grupa montażowa warsztatu mechanicznego, w skład której wchodzi ob. Klimczak, Morawiec i Wiergowski, wyremontuje do 10 bm. dodatkowo 1 parę walców.

Spawacze elektryczni zakładu spawają do 15 bm 30 sztuk beczek.

W ZB nr 5

Załoga ZB nr 5 zatrudniona przy budowie osiedla przy ul. Czołgistów

w Gdyni — pisze korespondent W. Adamczyk — idąc śladami stoczniovców, zobowiązuje się dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR przyspieszyć roboty przy budynku Nr 3 i oddać go do użytku na 17 dni przed zaplanowanym terminem.

W związku z tym, brygady murarskie tow. tow. Syldatkiego i Tokarskiego zobowiązują się zaoszczędzić w pracy przy wykonywaniu ścianek działowych 1584 roboczogodzin wartości 3.215 zł.

W ślad za murarzami zespół tynkarski braci Skibów zobowiązał się pracować w mniejszym o 7 ludzi składzie i zaoszczędzić w ten sposób 2.960 roboczogodzin wartości 6000 zł.

Grupa malarska tow. Stoppy zobowiązała się wykonać prace malarskie w terminie, skróconym o 30 dni. Wartość tego zobowiązania wynosi 7.728 zł.

Równocześnie załoga wzywa do podjęcia zobowiązań i przedterminowego wykonania zleconych robót Zarząd Budowlano-Instalacyjny i stolarnię Zakładu Produkcji Pomocniczej przy ZBM.

W porcie Wisłoujście

Robotnicy ze zmiany tow. Szymańskiego w porcie Wisłoujście — jak pisze koresp. A. Frągel — zorganizowali przed kilku dniami brygadę robotników do pracy na taśmowcu Nr 3. W skład tej brygady weszli robotnicy i dźwigowcy portu, którzy podjęli zobowiązanie ku czci 10-lecia powstania PPR.

W ramach podjętego zobowiązania załadowali oni na statek s/s „Wenta” w ciągu 2,5 godz. 822 tony węgla, przy czym należy zaznaczyć, że norma przerobowa taśmowca w tym samym czasie wynosi 500 ton.

W pracy tej wyróżnili się robotnicy: organizator brygady — Kopeć, dźwigowcy — Bartoszewski oraz Harasim, Litwinczuk i Łobocki.

W 50 rocznicę urodzin
TOW. G. M. MALENKOWA

Depesze gratulacyjne

Do

Towarzysza G. M. MALENKOWA
KC WKP(b) Moskwa

Drogi Towarzyszu!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i moim własnym proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji 50-lecia Waszych urodzin.

Zyczymy Wam długich lat dalszej tak cennej i ofiarnej pracy w zdrowiu i pomyślności dla pełnego urzeczywistnienia wielkich idei socjalizmu i komunizmu, dla stałego wzmacniania sił obozu pokoju pod przewodem wielkiego Wodza postępowej ludzkości i Chorażego pokoju JOZEFA STALINA.

Przyjmijcie gorące pozdrowienia od polskiej klasy robotniczej, która czci w Waszej osobie jednego z najolimpijszych przywódców i gorących bojowników w walce o zwycięstwo sprawy robotniczej i niepodległość narodu polskiego, o utrwalenie wieczystej przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przewodniczący Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Bolesław Bierut

Towarzysz G. M. MALENKOW

Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów

Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Moskwa — Krem

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy Waszych urodzin, przesyłam Wam, Towarzyszu Wicepremierze, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym, najserdeczniejsze życzenia długich lat zdrowia i pracy dla dobra i pełni Związku Radzieckiego, dla dobra międzynarodowej klasy robotniczej i całego obozu pokoju, dla dobra przyjaźni polsko-radzieckiej.

Naród polski ceni w Was wiernego towarzysza broni wielkiego Stalina, ceni w Was niestrudzonego działacza w walce o pokój i postęp.

Józef Cyrankiewicz

W gminie Osieczna każdy chłop
rozliczył się ze swego planu
sprzedaży zboża państwu

Gmina Osieczna, w pow. starogardzki, całkowicie ukończyła akcję skupu zboża. Bilans tej akcji, 100 proc. wykonania planu gminnego. Wszyscy chłopci z tej gminy spełnili swój patriotyczny obowiązek, sprzedając państwu przewidzianą ilość zboża.

Nie ma w tej gminie już ani jednego chłopca, który by nie rozliczył się ze swego planu sprzedaży państwu zboża.

Ostatnio gmina Wielkie Trąbki, w pow. gdański, wykonała w 102 proc. roczny plan skupu zboża. Jest to w dużej mierze zasługą aktywnej gminy, który wzmógł swą pracę polityczną wśród chłopów oraz zmo bilizował opinię gromadzką przeciw ociągającym się w skupie.

Również te gromady, które mają

jeszcze zaległości w szybkim tempie je likwidują. Dzięki sprzedaży zaległości zbożowych przez ociągających się dotychczas chłopów gromady Miłów (gm. Mierzeszyn), Powale (gm. Nowy Dwór) i Kowale (gm. Łostowice), przekroczyły roczne plany skupu.

W powiecie sztumskim na czołowe miejsce w skupie zboża wysunęła się ostatnio gmina Gościszewo. Roczny plan skupu został w tej gminie wykonany w 123,7 proc. Podobne osiągnięcia ma również gmina Mikołajki. Chłopci z tej gminy roczny plan skupu zrealizowali w 123 proc. Najslabiej natomiast przebiega skup zboża w gminach Dierżgoń i Jasna.

W powiecie kwidzińskim ukarano ostatnio za złośliwe uchylanie się od wykonania ustawowej powinności sprzedaży zboża państwu 11 opornych. M. in. grzywnę w wysokości 1000 zł wymierzono 8-letniemu Romanowi Waskiewiczowi z gromady Wiślinek (gm. Nebrowo) i Edwardowi Ziółkowskiemu z Sadlinek. Grzywna nie zwalnia oczywiście ukaranych od obowiązku sprzedaży zboża.

Franciszek Jakubiak z Kwidzina, który ze swego gospodarstwa miał odstawić 646 kg i do tej pory nie sprzedał państwu ani kilograma ziarna, został ukarany grzywną 500 zł. Pozostałym wymierzono kary pieniężne w wysokości od 500 do 1000 zł. Pracujące chłopstwo powiatu kwidzińskiego, które wypełniło już swój obowiązek, z uznaniem przyjmuje fakt zastosowania sprawiedliwych sankcji wobec uchylających się od sprzedaży zboża państwu.

Zmiana flagi państwowej
Białoruskiej SRR

MOSKWA PAP. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR, zmieniona została flaga państwowa Republiki Białoruskiej. Nowa flaga, koloru czerwono-białego, posiadać będzie w lewym rogu u góry emblemat — sierp i młot a nad nim złotą gwiazdę. Z lewej strony flagi, przy drzewcu, znajdować się będzie podłużny pas z białoruskim ornamentem narodowym — białym, na czerwonym tle.

Delegacja polska
przybyła do Berlina

BERLIN PAP. 7 bm. przybyła do Berlina delegacja polska, celem za wzięcia konwencji o współpracy kulturalnej między Polską a Niemiec-
ką Republiką Demokratyczną. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego — inż. Golański.

Dla zdrajców - najwyższy wymiar kary

Wyrok w procesie szpiegów
nasłanych przez wywiad amerykański

WARSZAWA PAP. Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie toczył się w dniu 7 bm. proces przeciwko zdrajcom narodu polskiego, szpiegom nasłanym do Polski przez wywiad amerykański: Tadeuszowi Gluchowskiemu, Wacławowi Korwelowi, Eugeniuszowi Falkusowi, Edwardowi Długoszowi i Ryszardowi Kozubskiemu.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok skazujący Tadeusza Gluchowskiego, Wacława Korwela, Eugeniusza Falkusa, Edwarda Długosza i Ryszarda Kozubskiego — na karę śmierci.

Obszerne sprawozdanie z rozprawy zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Wymiana handlowa między Wschodem i Zachodem
doniosłym czynnikiem utrwalenia pokoju
Przed Międzynarodową Konferencją Ekonomiczną w Moskwie

PARYŻ PAP. Prasa światowa zamieszcza obszernie komentarze na temat zbliżającej się Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie.

Prawicowy dziennik „Paris-Press” stwierdza, że rozwój handlu między Zachodem a Wschodem, jakiego można się spodziewać w wyniku konferencji moskiewskiej, zapewniłby dopływ do krajów zachodnich przede wszystkim różnych surowców w zamian za produkcję przemysłową. Zdaniem dziennika, takie rozszerzenie stosunków handlowych ze Wschodem pozwoliłoby na przejście od polityki zbrojeń do polityki pokojowej ekonomiki.

Organ prasowy pracodawców francuskich „Les Echos” również pisze, że wznowienie wymiany handlowej ze Wschodem byłoby pożądaną.

„Humanite” stwierdza, że o nagłej konieczności wznowienia normalnych stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem świadczy coraz liczniejsze w ostatnich tygodniach deklaracje różnych organizacji ekonomicznych, przedsiębiorstw, izb handlowych, organów samorządowych itd. Z ządaniem przywrócenia handlu między Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wystąpiły m. in. dyrekcja fabryk papieru w Roanne (departament Loire), komitet z zakładów przemysłu mydlarskiego w Marsylii, rady miejskie w Clermont-Ferrand i Voiron oraz rada generalna departamentu Isère.

Dyrektor zakładów Renault, Lefauche, oświadczył: „Jestem za przywróceniem handlu z krajami wschodnimi”.

W związku z krytyczną sytuacją francuskiego przemysłu włókienniczego, uzależnionego prawie w całości od dostaw surowców zagranicznych, konsorcjum tekstylne Francji południowej ogłosiło ostatnio oświadczenie wypowiadające się za rozwojem wymiany handlowej ze Wschodem.

Pismo włoskie „Notizie Economiche” podkreśla, że celem Mię-

dzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie jest ustalenie środków poprawy stopy życiowej ludności wszystkich krajów droga pokojowej współpracy gospodarczej i rozwoju handlu międzynarodowego na podstawie równości. Można przypuszczać — stwierdza pismo — że konferencja moskiewska stanie się poważnym krokiem naprzód na drodze do rozkwitu ekonomicznego w warunkach pokoju na całym świecie.

Pismo informuje, że ogólna liczba uczestników konferencji ma wynieść 450 osób. Na konferencję zaproszone zostaną osobistości, które przyczynią się do pokojowej współpracy gospodarczej niezależnie od swych poglądów socjalnych czy politycznych.

Baczną uwagę sprawie przywrócenia i rozwoju handlu ze Wschodem poświęca prasa zachodnia — niemiecka. Pismo „Chemische Industrie” ukazuje się w Duesseeldorfie żąda w numerze noworocznym normalizacji handlu ze Wschodem, dowodząc, że jest to m. in. niezbędne dla przemysłu chemicznego Niemiec zachodnich.

Pismo „Handelsblatt” wypowiada się stanowczo przeciwko jednostronnej kontroli i uniemożliwianiu handlu między Niemcami zachodnimi a krajami demokracji ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną. „Handelsblatt” podkreśla, że obecnie w Niemczech zachodnich każdemu zwolennikowi handlu ze Wschodem grozi prześladowania polityczne. Tymczasem — oświad-

cza pismo — rozwój handlu między Zachodem i Wschodem jest lepszą gwarancją pokoju niż wysięg zbrojeń.

W sprawozdaniu izby handlowej Bremy czytamy, że jedynie ożywiony handel ze Wschodem może uzdrowić zachodnią - niemiecki bilans handlowy.

Do Paryża nadchodzą również wiadomości świadczące o żywym zainteresowaniu tymi zagadnieniami poza Europą. Tak więc np. w stolicy Pakistanu, Karaczi, odbyła się niedawno narada przedstawicieli kół gospodarczych i rządowych w związku z przygotowaniem do Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. Członek parlamentu Ahmad Dżaffer, który odbył niedawno podróż do Europy, wyraził opinię, że kraje Europy Wschodniej mogą zapewnić Pakistanowi lepsze warunki handlu niż inne kraje.

Japoński komitet przygotowujący do konferencji moskiewskiej ogłosił komunikat stwierdzający, że japońskie koła gospodarcze interesują się bardzo sprawą rozwoju handlu międzynarodowego. Dotyczy to zwłaszcza kupców i przemysłowców okręgu Kansaï, wśród których szczególnie pamiętne są tradycje handlu z Chinami. 10 japońskich działaczy gospodarczych otrzymało już zaproszenie na konferencję do Moskwy.

Do sekretarza generalnego komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, Roberta Chamberona, napływają coraz liczniejsze zgłoszenia z poszczególnych krajów.

Delegacja radziecka przedkłada w ONZ doniosłe propozycje w sprawie określenia pojęcia agresji

PARYŻ PAP. 5 stycznia w Komisji Prawnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Prawa Międzynarodowego w sprawie zdefiniowania pojęcia agresji.

W myśl propozycji ZSRR Zgromadzenie Ogólne miałoby stwierdzić, że za napastnika w konflikcie międzynarodowym uznane zostanie państwo, które pierwsze dokona jednego z następujących czynów:

wypowie wojnę innemu państwu, lub też którego siły zbrojne, chociażby nawet bez wypowiedzenia wojny, wtargną na terytorium innego państwa;

którego siły lądowe, morskie lub lotnicze zbombardują terytorium innego państwa lub świadomie zaatakują jego okręty albo samoloty;

którego siły lądowe, morskie i lotnicze zostaną wprowadzone w granice innego państwa bez zezwolenia jego rządu lub złamania warunków takiego zezwolenia, w szczególności co do przewidzianego czasu lub strefy ich pobytu;

ustanowi blokadę morską wybrzeży lub portów innego państwa;

udzieli poparcia zbrojnemu bandom, zorganizowanym na jego terytorium, aby mogły wtargnąć na terytorium innego państwa lub też odmówi, pomimo żądań tego ostatniego, zastosowania na swym własnym terytorium wszelkich środków od niego środków dla pozabawienia wymienionych band wszelkiej pomocy.

Integralną częścią propozycji radzieckiej jest punkt stwierdzający, że usprawiedliwieniem napasti nie mogą być żadne względy natury politycznej, strategicznej czy ekonomicznej. Propozycja radziecka precyzuje następnie, że agresji nie można usprawiedliwiać ani dążeniem do ekspansji bogactw naturalnych znajdujących się na terytorium atakowanego państwa lub do uzyskania wszelkich innych korzyści czy przywilejów, ani powołaniem się na znaczne rozmiary zainwestowanego kapitału lub na inne szczególne interesy związane z tym terytorium, ani też wreszcie odwołaniem danemu terytorium cech państwa.

Propozycja radziecka przewiduje również, że napasti nie można usprawiedliwiać sytuacją wewnętrzną, do któregośkolwiek państwa, jak np. zaołaniem politycznym, ekonomicznym czy kulturalnym lub brakiem jego administracji, dalej niebezpieczeństwem mogącym zagrozić życiu lub mieniu cudzoziemców, ruchem rewolucyjnym albo kontrrewolucyjnym, wojną domową, zamieszkami lub strajkami.

wprowadzeniem albo utrzymaniem, w którymkolwiek państwie tego czy owego ustroju ekonomicznego lub społecznego. Nie mogą też usprawiedliwiać agresji żadne poczynania ustawodawcze lub rozporządzenia któregośkolwiek państwa, jak np. naruszenie układów międzynarodowych, naruszenie praw i interesów w dziedzinie handlu, koncesji lub wszelkiej innej działalności ekonomicznej, zerwanie stosunków dyplomatycznych czy gospodarczych, środki bojkotu ekonomicznego czy finansowego, odmowa spłaty długów, zakazanie lub ograniczenie imigracji albo też zmianna sytuacji cudzoziemców, naruszenie przywilejów przynależnych oficjalnym przedstawicielom innego państwa, odmowa przepuszczenia sił zbrojnych udających się na terytorium trzeciego państwa, zarządzania o charakterze religijnym i antyreligijnym oraz incydenty graniczne.

W wypadku mobilizacji lub skoncentrowania przez któreśkolwiek państwo znacznych sił zbrojnych w pobliżu swojej granicy, państwo, któremu może to zagrażać, ma prawo zastosować środki dyplomatyczne lub inne sposoby pokojowego uregulowania sporów między państwami.

Może ono również zastosować w odpowiedzi środki natury wojskowej analogiczne do wyżej wskazanych, nie przekraczając jednak granicy.

Blok amerykańsko-angielski, starając się uchylili od omówienia meritum radzieckiej definicji agresji, przeforsował na V sesji uchwałę o przekazaniu propozycji radzieckiej do Komisji Prawa Międzynarodowego. Sprawozdanie przedstawione obecnie przez tę komisję świadczy o tym, że i ona uchylili się faktycznie od rozpatrzenia propozycji ZSRR.

Przedstawiciel ZSRR Morozow, przemawiając na sobotnim posiedzeniu Komisji Prawnej, wniósł

Amerykanie rezerwują dla zbrodniarzy hitlerowskich wysokie stanowiska w „armii europejskiej“

BERLIN PAP. 32 generałów b. Wehrmachtu otrzymał ma, na życzenie Amerykanów, wysokie stanowiska w tzw. „armii europejskiej“. Czterech generałów hitlerowskich ma objąć dowództwo korpusów, 12 generałów ma dowodzić dywizjami zachodnio-niemieckimi, 16 innych przeznaczono na stanowiska „inspektorów“.

projekt rezolucji, która zawiera wspomnianą wyżej definicję agresji.

Wręczenie honorowych odznak i dyplomów laureatom Nagród Stalinowskich

MOSKWA PAP. Dnia 5 grudnia w sali konferencyjnej Prezydium Akademii Nauk ZSRR przewodniczący Komitetu Nagród Stalinowskich do spraw nauki Aleksander Niesmiejanow wręczył honorowe odznaki i dyplomy laureatom, którym przyznano Nagrody

Zbliża się dzień ukończenia budowy kanału Wołga - Don

MOSKWA PAP. — Już wkrótce nastąpi uruchomienie wielkiej arterii komunikacyjnej — kanału Wołga — Don, pierwszego obiektu gigantycznego budownictwa komunistycznego w ZSRR.

Już w lutym br. przystąpi się do napełniania licznych rezerwuarów

wodnych znajdujących się wzdłuż trasy kanału. Prace ziemne i betoniarские dobiegają końca. W szybkim tempie posuwa się montaż urządzeń hydrotechnicznych i energetycznych. Prace trwają dniem i nocą. Wzdłuż trasy kanału buduje się szereg portów pasażerskich oraz przystani.

Dobiegają końca przygotowania do zatopienia ogromnych obszarów, na których powstanie tzw. „Morze Cimlińskie“. Cała ludność została już przesiedlona ze strefy mającej ulec zatopieniu. Przesiedlenie odbywało się na koszt państwa. Przesiedlona ludność zamieszkała w nowych komfortowych domach, zbudowanych nad brzegiem przyszłego morza.

Wiosną br. popłyną trasą Kanału Wołżańsko — Dońskiego pierwsze statki pasażerskie i towarowe. Moskwa stanie się portem 5 mórz, do którego zawiązać będą statki z Morza Bałtyckiego, Białego, Azowskiego, Czarnego i Kaspijskiego.

Nowa potężna koparka radziecka zastępuje pracę 9 tysięcy robotników

MOSKWA PAP. — Załoga Uralskich Zakładów Budowy Maszyn Ciężkich złożyła meldunek o wykonaniu 6 z kolei gigantycznej koparki kroczącej dla budowy komunizmu w ZSRR.

Nowa koparka, znacznie większa od koparek poprzednich, zastąpi pracę 9 tys. kopaczy. Przy budowie tej koparki uwzględniono doświadczenia nagromadzone w toku eksploatacji pierwszych koparek kroczących pracujących na terenie wielkich budowli komunizmu.

Konstrukcja nowej maszyny podnosi znacznie jej walory eksploatacyjne. W ciągu jednego cyklu pracy nowa koparka krocząca zagarnia 14 m³ gruntu i przenosi go na odległość 150 m.

Odezwa Paula Robesona w obronie Murzynów prześladowanych w USA

PRAGA PAP. W styczniowym numerze amerykańskiego miesięcznika murzyńskiego „Freedom“ opublikowano odezwę Paula Robesona w sprawie zwolnienia ogólnokrajowej konferencji przywódców murzyńskich dla podjęcia wspólnej akcji przeciwko terrorowi wobec Murzynów w USA.

Robeson proponuje zwolnienie tej konferencji na dzień 14 lutego br. w stolicy USA, Waszyngtonie lub ewentualnie w jednym z większych miast Południa.

Odezwa Paula Robesona zaaprobował sekretarz „Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie“, William Patterson.

Patterson wezwał „Kongres Walki o Prawa Obywatelskie“, aby dołożył wszelkich wysiłków dla zrealizowania tego celu.

Samoloty amerykańskie ponownie naruszyły terytorium Chin Ludowych

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Antungu:

W ostatnich dniach grudnia 1951 r. samoloty amerykańskie kilkakrotnie wtargnęły do obszaru powietrznego Chin północno-wschodnich, bombardując i ostrzeliwując poszczególne miejscowości.

Dnia 26 grudnia o godzinie 18 samolot amerykański pojawił się nad Taunkou na południowy zachód od Antungu, zrzucając bombę oświetlającą. Następnie samolot ten przeleciał nad Peiczing zrzucając 4 bomby burzące z obu stron szosy. Jedną z bomb spadła na Kuocziatun w odległości 3 km od Peiczinga. 8 osób, w tym 3 kobiety odniosły rany. Pięć domów zostało zniszczonych.

31 grudnia ub. r. samolot nieprzyjacielski zrzucał bombę i ostrzeliwał z broni pokładowej miejscowość położoną w odległości 2 km na wschód od Taunkou. W tym samym dniu samolot amerykański pojawił się nad Takuszanem i zrzucał bombę na zachód od tej miejscowości. Wskutek wybuchu bomby 5 osób

odniosło rany, zniszczonych zostało 14 domów.

PEKIN PAP. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, dnia 6 bm. osiem samolotów amerykańskich typu F-84 dokonało nalotu na miejscowość Czian w prowincji Laotung (Chiny północno-wschodnie), zrzucając 14 bomb. 11 bomb spadło na stację kolejową Czang, raniąc trzech kolejarzy oraz niszcząc 370 m toru i inne urządzenia kolejowe.

Bezczelne próby szantażu ze strony imperialistów w Panmundżon

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Na niedzielnym posiedzeniu podkomisji, rozpatrującej III punkt porządku dziennego, Amerykanie usiłowali przy pomocy szantażu

zmusić stronę ludową do przyjęcia ich niedorzecznych żądań — przyznania im prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei oraz ograniczenia budowy lotnisk w Korei — grożąc w przeciwnym wypadku zerwaniem rokowań. Oświadczyli oni otwarcie, że jeśli strona ludowa nie zaakceptuje ich propozycji, to rokowania będą kontynuowane przy pomocy bomb, dział i kul.

Delegat koreański — chiński podkreślił, że Amerykanie oddawna już usiłują zatrasnąć drzwi do rokowań, grożąc wojną. Jednakże ich tzw. „presja militarna“ nikogo nie zdoła zastraszyć. Strona ludowa zdecydowanie wystąpiła i nadal zdecydowanie będzie występować przeciwko wszelkiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei.

Na posiedzeniu podkomisji zajmującej się sprawą repatriacji jeńców, Amerykanie złożyli wyjaśnienie w sprawie swych propozycji z 2 stycznia. Jak podkreślił przedstawiciel strony ludowej, propozycje te sprowadzają się do tego, że strona przeciwna domaga się zwolnienia i repatriowania wszystkich jeńców, którzy znajdują się w ręku strony ludowej, zamierzając jednocześnie zatrzymać w charakterze zakładników przytłaczającą większość wziętych do niewoli żołnierzy strony ludowej. Jednocześnie strona przeciwna usiłuje wziętych do niewoli żołnierzy strony ludowej wydać na łaskę bandytów Li-Syn mana i Czang Kai-szeka.

Przedstawiciel strony ludowej w formie jak najbardziej kategorycznej odrzucił niedorzeczna propozycje strony przeciwniej i podkreślił, że warunkiem rozwiązania punktu IV porządku dziennego jest natychmiastowe przyjęcie przez obie strony zasady zwolnienia i repatriacji wszystkich jeńców, niezwłocznie po podpisaniu porozumienia w sprawie rezejm.

Terminy realizacji bonów mięsno-tłuszczowych

Dotychczasowe miesięczne normy mięsa i tłuszczu, przypadające na bony mięsno-tłuszczowe, pozostają bez zmian i zostaną zrealizowane w miesiącu styczniu br. w tej samej wysokości, co w grudniu ub. r. w czterech okresach realizacyjnych.

Ponieważ miesiąc styczeń obejmuje 31 dni, a więc nieco więcej niż 4 tygodnie, pierwszy okres realizacyjny trwa do dnia 12 bm. Biorąc ten fakt pod uwagę, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego poleciło wydać w tym okresie tygodniową normę mięsa i połowę przypadającą na styczeń br. tłuszczu.

Przedziały rad narodowych zarządziły wywieszenie w sklepach plakatów, informujących konsumentów szczegółowo o terminach realizacji poszczególnych kuponów bonów mięsno-tłuszczowych.

Przywileje dla pilnych studentów uzyskujących dyplomy przed terminem

WARSZAWA PAP. Minister zdrowia wydał zarządzenie przyznające specjalne udogodnienia dla studentów wydziałów lekarskich akademii medycznych, którzy dzięki szczególnej pilności w nauce uzysku-

ją dyplomy przed upływem wyznaczonych terminów.

Udogodnienia te przysługują tym absolwentom wydziałów lekarskich, którzy powinni zdać wszystkie egzaminy do dnia 30 czerwca br., a złożyli je do 31 grudnia 1951 r. lub tym, którzy powinni zdać egzaminy najpóźniej do 30 grudnia br., a złożyli je do 30 sierpnia 1952 r.

Wszyscy przedterminowo uzyskujący dyplom lekarze mają prawo wyboru miejsca pracy w dowolnie wybranej placówce służby zdrowia w całym kraju. Mogą także, jeżeli chcą, pozostać na dotychczas zajmowanych stanowiskach w zakładach społecznych służby zdrowia.

Naród angielski w walce o pokój

Pierwszy okres sprawowania władzy przez rząd Churchilla cechował dalszy wzrost trudności gospodarczych Anglii, trudności będących naturalnym wynikiem wyścigu zbrojeń i coraz większego uzależnienia Anglii od USA.

Jak przyznają sami konserwatyści, stan gospodarki angielskiej jest nader niepomysłny. Z trybuny parlamentu Churchill mówił otwarcie o groźbie „bankructwa narodowego“, jego ministrowie zaś — o nowych „ciężkich próbach“, jakie czekał naród angielski.

Mimo wysiłków oszczerczej propagandy burżuazyjnej, coraz szersze warstwy narodu angielskiego zaczynają orientować się w sytuacji, uświadamiają sobie śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad krajem w wyniku sprężanej, antynarodowej polityki kół rządzących.

Masy ludowe Anglii widzą coraz jasniej, że droga do pokoju prowadzi nie przez wyścig zbrojeń, nie przez przygotowania wojenne. Zdają sobie sprawę, że droga do pokoju — to zahamowanie hysterii wojennej, nawiązanie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi miłującymi pokój krajami, to rozbrojenie i Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Wiedeńska sesja Światowej Rady Pokoju odegrała poważną rolę w walce narodu angielskiego o pokój. Uchwały sesji, wyrażające wolę pokoju wszystkich narodów świata i wytyczające konkretne środki dla osiągnięcia tego szlachetnego celu, wskazywały również masom pracującym Anglii praktyczną drogę ich dalszej walki przeciw wciągnięciu Anglii w otchłań nowej, krwawej rzezi. Do walki tej przyłączają się coraz szersze warstwy narodu: robotnicy i działacze kultury, studenci i byli wojskowi, szeregowi laburzyści i gospodynie domowe.

Robotnicy angielscy coraz lepiej zdają sobie sprawę, w jak zły sposób odbija się wyścig zbrojeń na wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Tak np. wskutek niewystarczającej ilości surowca kurczy się produkcja samochodów, a tym samym rośnie liczba bezrobotnych. Warto przytoczyć następujące fakty: 20 listopada zjawili się w izbie Gmin 60 delegatów, reprezentujących 100 tysięcy robotników przemysłu samochodowego i przedstawiło w ich imieniu następujące postulaty: przemysł angielski winien unieależnić się od dyrektyw amerykańskich; należy rozwijać handel między Wschodem i Zachodem; należy zaopatrzyć przemysł samochodowy w surowce kosztem zapasów przeznaczonych na wyścig zbrojeń; należy wziąć kroki, zmierzające do zapewnienia trwałego pokoju.

Masy pracujące Anglii traktują zbieranie podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, jako sprawę honoru. Niedawno na wiecu w ratuszu dzielnicy St. Pancraces w Londynie wręczono Dyplom Pokoju szesnastu produującym wojenny kom o pokój, którzy — mimo przesładowań i nagani — zebrali największą ilość podpisów. Wśród nagrodzonych byli: George Owen, który zebrał 16.202 podpisy, Percy Riley — 13.500 podpisów i sekretarz Komitetu Obrony Pokoju Zachodniej Walii, pani Llewellyn, która przyczyniła się do zebrania 12.500 podpisów. W całym kraju odbyły się masowe wiece i demonstracje, na których członkowie Rady Pokoju składali sprawozdania z przebiegu obrad sesji wiedeńskiej.

W końcu listopada ub. r. odbyła się w Londynie druga doroczna konferencja Londyńskiej Rady Obrony Pokoju, w której wzięło udział 100 delegatów, reprezentujących 71 postępowych organizacji. Uczestnicy konferencji wysłuchali referatu członka Światowej

Rady Pokoju, Ivora Montagu, na temat obrad wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju i zatwierdził plan zimowej i wiosennej kampanii r. 1952, która przebiegać będzie pod hasłem walki o zaprzestanie wojny w Korei i powszechne rozbrojenie. Konferencja uchwaliła także dalsze wzmocnienie akcji zbierania podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju.

W szeregach angielskich bojowników o pokój widzimy tak wybitne osobistości, jak dziekana katedry Canterbury, Hewlett Johnsona i działaczkę społeczną Monikę Felton, demaskującą nieustraszenie potworne zbrodnie interwencji amerykańskich w Korei. „Prawda o Korei jest tak potworna, że nie nie potrafił zmusić mnie do tego, bym przestała mówić“ — oświadczyła ona w jednym ze swych przemówień. Jedynie kategoryczny protest społeczeństwa uratował Monikę Felton od represji sądowych. Ofiarą walki o pokój zdobyła sobie Monika Felton uznanie i szacunek ludzi dobrej woli na całym świecie. Za swe wielkie zasługi otrzymała ona w grudniu 1951 r. Międzynarodową Stalinowską Nagrodę „Za utrwalanie pokoju między narodami“.

W awangardzie walki angielskich mas pracujących o pokój, kroczy Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii, która nieustannie demaskuje kłopoty podlegających wojennych i nawołuje naród angielski do walki o swe prawa i pokój na całym świecie. „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca“. Czerpiąc natchnienie z tych słów wielkiego Chorażego pokoju, Józefa Stalina, angielscy bojownicy o pokój wzywają walkę przeciw zbrodniczym machinacjom agresorów anglo-amerykańskich, wciągając do walki o pokój coraz to nowe miliony angielskich ludzi pracy.

N. JEWGIENJEW

Samowolne zamknięcie 2 konsulatów węgierskich w USA jeszcze jednym aktem bezprawia

Nota protestacyjna Węgier przeciw wybrykom Dep. Stanu

BUDAPESZT PAP. 5 stycznia r. b. poselstwo Węgierskiej Republiki Ludowej w Waszyngtonie przekazało Departamentowi USA notę, która stwierdza m. in.:

W odpowiedzi na notę Departamentu Stanu USA z dnia 28 grudnia, w której Departament Stanu donosi, że rząd USA zamyka konsulatory węgierskie w Nowym Jorku i Cleveland, rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że motywacja amerykańska, zgodna z którą konsulatory zamknięte zostały dlatego, ponieważ rząd węgierski nie zezwolił pracownikom poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie odwiedzić lotników amerykańskich aresztowanych na Węgrzech — jest pozbawionym wszelkich podstaw wymysłem.

Umowy międzynarodowe zapewniają pracownikom konsularnym prawo obrony interesów obywateli swoich krajów, lecz ani istniejące układy pomiędzy USA a Węgrami, ani prawo międzynarodowe nie znają takich przepisów, które zobowiązywałyby rząd suwerennego państwa do tego, aby zezwalał na swobodne kontakty z walącymi się pracownikami poselstwa Stanów Zjednoczonych z wojskowymi amerykańskimi. aresztowanymi przez władze wojskowe za nielegalne przekroczenie granicy.

Ten całkowicie zmyślny „argument“ sekretarza Stanu USA jest po prostu pretekstem do ponownego zamknięcia węgierskich konsulatów w Nowym Jorku i Cleveland. Takim postępowaniem rząd USA ponownie daje dowód, że nie dotrzymuje własnych obietnic i nie szanuje porozumień międzynarodowych.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej w sposób najbardziej kategoryczny protestuje przeciwko zamknięciu konsulatów oraz przeciwko związanej z tym samowolnej, bezprawnej i ignorującej pod-

NASZA PARTIA

JERZY ANDRZEJEWSKI

Faszyzm, przeżywał wówczas okres zbrojnych triumfów. Cała niemal Europa od Narwiku po Pireneje i od wybrzeży Francji aż po ziemię grecką znajdowała się pod terrorem swastyki. Na Dalekim Wschodzie militarysta japoński kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Panował już nad Pacyfikiem, zagrażał bezpośrednio Australii. I chociaż dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pierwsza ofensywa hitlerowska na Związek Radziecki zatrzymała się pod Moskwą, faszyzm niemiecki miał jeszcze w ciągu najbliższych miesięcy wiosny i lata zniszczyć wielo zwycięstw. Miał dotrzeć aż nad Wołgę i na Kaukaz, a w Afryce znaleźć się o paręset kilometrów od Kanału Sueskiego. Był to styczeń roku 1942, a więc cały rok dzielił nas wtedy od przełomowej daty w dziejach ostatecznej wojny: od klęski Hitlera pod Stalingradem.

Tak więc wieści ze świata, jakie docierały w ów styczeń do naszego kraju, nie były radosne. Trzecia z kolei zima spędzona pod okupacją coraz dokładniej rozpraszała nadzieje tych, którzy ludzili się, że wojna potrwa krótko. Koniec faszystowskich podbojów oddalał się w przyszłość bardzo odległą, ponieważ rok w tych ciężkich latach liczył się nie dwunastoma miesiącami, lecz ilością ginących ludzi i trudną do ogarnięcia ilością ludzkich cierpień. Na razie faszyzm zwyciężał, poszerzał swoją „przestrzeń życiową” i wszędzie tam, gdzie panował — wzmagający się terror, grabież i siła barbarzyńskiego niszczenia ludzi.

Cóż przekazuje o tym okresie pamięć? Mroźna, sroga zima, biegać i głodować, noc, nad którą mi jak żył sen ciążył cień gestapowców, mury gett, łapanie uliczne i wywózki do Rzeszy na przymusowe roboty, ponure wiadomości dobiegające spoza drzwów Oświęcimia, ordynarne hitlerowskie kłamstwa podawane przez uliczne „szczekaczki” i

kłamstwa już własnego chowu zresztą, niejednokrotnie przy pomocy pseudopatriotycznych frazesów, maskujące reakcyjne oblicze i zdradę narodową faszystowskiego podziemia. W takim to właśnie czasie, w styczniu przed dziesięcioma laty, powstała Polska Partia Robotnicza, wówczas — partia, która w oparciu o masę pracujących pierwsza podjęła program walki wyzwoleniczej o niepodległość oraz władzę ludu; dzisiaj w swej obecnej spadkobierczyni, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — partia narodu budującego socjalizm i przeobrażająca naród polski w naród socjalistyczny; wczoraj i dzisiaj — partia, która w oparciu o marksizm — leninizm kontynuuje najlepsze patriotyczne i rewolucyjne tradycje kilkudziesięciu lat walki polskiego proletariatu.

Dziesięć lat; im z dalszej perspektywy będziemy na ten okres patrzeć, tym drobniejszym odcinkiem czasu wydawać się nam będzie to dziesięciolecie. Nigdy jednak doniosłość tego okresu nie ulegnie pomniejszeniu. Przeciwnie: wraz z rosnącą historią rosnąć będzie i to dziesięciolecie naszego narodu, pierwsze, za którego losy i kształt mogła podjąć odpowiedzialność partia klasy robotniczej. Daremnie byśmy w całej naszej historii szukali drugiego jak to dziesięciolecie, równego mu głębokością i zasięgiem przemian. Nigdy jeszcze na przestrzeni całych naszych dziejów naród nasz nie przeżył równie gwałtownej, a jednocześnie tak przejrzyściej, trudnej i zwycięskiej drogi, jak ta, która od stycznia niewoli faszystowskiej i reakcji własnego podziemia zaprowadziła nas do stycznia trzeciego roku Sześciolatki. Tylko partia rewolucyjna mogła podobną drogę wytyczyć. Tylko ideologia rewolucyjna, tylko zwycięstwo ZSRR nad siłami faszyzmu hitlerowskiego mogły nam zapewnić zarówno niepodległość, jak i realizację społecznego przewrotu. I tylko partia typu bolszewickiego, partia ucząca się na doświadczeniach Wielkiej Rewolucji Październikowej i historii WKP(b) mogła wśród najtrudniejszych czasów pokierować narodem tak twórczo, jak to czyniła nasza partia.

Gdy przed dziesięcioma laty do konał się ów zasadniczy zwrot w naszej historii, nie wszyscy, do

kórych wiadomość o powstaniu PPR dotarła, zdawali sobie sprawę z następstw tego faktu. Przełomowym datom nie zawsze towarzyszył blask i rozgłos. Triumfy reakcji bywały zazwyczaj otaczane większym splendorem niż narodziny nowych, postępowych sił. Rady oparte na wyzysku zawsze czyniły i czynią wszystko, aby wyzyskiwani ludzie pracy nie potrafili trafnie odczytywać rzeczywistości i aby wśród rozlicznych wydarzeń tracili z oczu wydarzenia decydujące o dniu jutrzejszym. Wielu więc Polaków obciążonych nawykami starego myślenia nie potrafiło ani w roku czterdziestym drugim, ani w latach następnych dojrzeć w młodej Partii — naszej Partii. Dopiero z biegiem czasu Partia nauczyła ich rozumieć Partię. I myślenie, że wśród wielu rewolucyjnych osiągnięć naszej Partii tę właśnie rolę wychowawczą należy zaliczyć do osiągnięć najistotniejszych i najbardziej rewolucyjnych.

Należę do ludzi, którzy w swoim czasie bardziej się interesowali własnym wewnętrznym światkiem, niż przebiegiem wojny domowej w Hiszpanii. Moje osobiste komplikacje oraz wysiłki, aby dać im wyraz w książkach, silnie mnie niepokoiły niż wzrastające tuż obok siły faszyzmu. I nie bez politowania i równie nie bez żalu spoglądam dzisiaj na owego młodego pisarza, który w latach trzydziestych żył z oczami patrzącymi nie na świat, lecz obróconymi ku sobie. Cóż można dojrzeć w sobie, nie widząc świata? Samotność, mrok, pusty bunt — nie więcej.

Przyszła wojna. Wojna zmusiła patrzeć prosto w twarz. Lecz wojna nie uczy rozumienia wojny. I znów należałem do ludzi, którzy nie potrafili prawidłowo odczytać sensu wojennych wydarzeń; widzieli je wprawdzie, lecz w protest przeciw faszyzmowi, w bunt przeciwko jego zbrodni i w solidarność z postępem i wolnością więcej dobrych uczuć potrafili włożyć, niż jasnego i ostrego rozsadku.

I znów minął pewien czas. Przyszły pierwsze lata naszej rewolucji. Okazało się, że faszyzm nie wystarczył nienawidzić, trzeba z nim walczyć i dlatego trzeba go rozumieć. Okazało się również, że nie dość jest tylko sercem stać przy postępie, że trzeba przy nim również stać z orężem wiedzy i ideologii.

Otóż tobie, Partio, zawdzięczać, że nauczyłem się rozumieć nienawiść i miłość. Ty, dzięki przemianom, które kształtowały i nadal kształtują nasz naród pod

twoim kierownictwem, przywróciłś twórcemu życiu setki tysięcy ludzi, a niejednemu z nich dałś możliwość, że po raz pierwszy po długich nieraz latach błędzieńia i poszukiwań umiał zrozumieć świat, siebie samego i sens swojej pracy. Tobie, Partio, zawdzięczać, że bezpartyjnego wychowałś wśród nurtu dziejów na człowieka partyjnego. Droga, po której kazesz iść, nie jest łatwa. Jest trudna, lecz Ty całą swoją potężną zbiorowością wspomagasz jednostkę na tej trudnej drodze. Wymagasz bardzo wiele, lecz ofiarujesz jeszcze więcej, ponieważ żądasz od człowieka jednego — dajesz mu cały naród, więc jeszcze: całą ludzkość. Kazesz walczyć, lecz uczysz walki i nadajesz kierunek ludzkim myśleniom i czynom. Wymagasz dyscypliny — dajesz zaś porządek światu. Żądasz żarliwości — otwierasz człowiekowi przyszłość. Jesteś bowiem w całej swojej rozległości Partią żywych, walczących ludzi, walczącą o ludzi żywych i nieustających w walce. Taka byłaś, nasza Partio, wczoraj. Taka jesteś dzisiaj. I ponieważ tworzysz i kształtujesz ludzi — taka sama będziesz jutro.

Podnosimy wydajność pracy od pierwszych dni stycznia



Brigada Jana Kowalskiego z Sopotkiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego wypracowała przeciętnie 203 proc. normy. Brigada ta dzięki dobrej organizacji pracy podnosi regularnie swoją wydajność od pierwszych dni stycznia br.

Na zdjęciu: brigadziści Jan Kowalski, Michał Maniara i Stefan Marcinkowski przy pracy.

Całkowite wykonanie planu skupu zboża obowiązkiem każdego gospodarza

W naszym województwie 9 powiatów na 11 zostało zwolnionych z planu skupu zboża. W powiecie Elbląg i Gdańsk, które od początku akcji pozostają w tyle, do dnia dzisiejszego nie uzyskały zwolnienia z miarek i odcypów. W tych zaś powiatach, które już przekroczyły 90 proc. planu, a nawet i w tych, które w sumie wykonały 100 proc. są również zaległości, gdyż nie wszystkie jeszcze gospodarstwa wywiązały się należycie i do końca ze swych obowiązków w planowym skupie.

Kto spośród chłopów wpływa w poszczególne gminy i gromady na opóźnienie realizacji planu lub zmniejsza uzyskane wyniki ze szkoda dla ofiarnej masy chłopskiej?

W gromadzie Gniewowo, pow. wejherowskiego nie pozwala chłopom na całkowite wykonanie planu gromadzkiego kułak Józef Głowianka, który do dnia dzisiejszego zalega ze sprzedażą 3578 kg ziarna i 39-hektarowy bogacz Jan Langa, którego zaległości wynoszą 3130 kg ziarna.

W powiecie starogardzkim, gmina Starogard Wiśna ma jeszcze duże zaległości i brak jej wielu ton do wykonania planu. A zboże to leży jeszcze u kułaków i ich zauszników.

Przykłady te — a można by przy-

toczyć ich znacznie więcej — wskazują, że największe zaległości w zbożu mają kułacy. Ale nie brak i chłopów średnio, a nawet małych, którzy ulegając kulackim wpływom i podszeptom ociągają się z wykonaniem swego obowiązku.

Na co liczą oporni kułacy i opieścizny? Liczą na to, że patriotyczni chłopcy sprzedając zboże ponad przewidziany dla nich plan wykonają bez nich plan ogólnogromadzki i że w związku z tym ich zaległości pójdą w niepamięć. Są również i tacy bogacze więcej, wrogowie państwa ludowego, którzy jawnie dążą do załamania planów gromadzkich i gminnych. Dzieje się tak zwłaszcza tam, gdzie organa władzy terenowej odpowiedzialne za skup przejawiają pobłażliwy stosunek wobec kulackiego sabotażu.

Jest również u nas w województwie pokaźna liczba takich gospodarzy, którzy do tej pory planu w całości nie wykonali i zalegają z tzw. „końcówkami”. Np. w gminach Dziemiany, w pow. kościerskim, Gościszewo i Sztum — Wiśna w pow. sztumskim oraz szeregu innych, aczkolwiek wykonywały one już swój plan, jest jeszcze wielu chłopów, którzy zalegają z odstawą 40, 30, 20, a nawet i mniej kg ziarna.

W rezultacie te drobne napozór „końcówki” tworzą zaległości, wynoszące w sumie bardzo wiele. Te „końcówki” uniemożliwiają w wielu wypadkach wykonanie planów. Jest to objawem wysoce szkodliwym i musi być energicznie przełamany.

Bogacze więcej i opieścizny, którzy zalegają ze sprzedażą ziarna nie mogą liczyć na jakąkolwiek pobłażliwość. Organa władzy ludowej w oparciu o dekret o planowym skupie zboża będą z żelazną konsekwencją wyciągały wnioski w stosunku do opornych, łamiących praworządność. Idąc po linii interesów olbrzymiej większości wsi nie pozwólmy na to, aby oporni bezkarnie uchylali się od wykonywania swych obowiązków.

Dlatego w każdej gminie, mającej zaległości w zbożu nie może ani GRN ani organizacja partyjna ani na chwilę osłabiać tempa walki o pełne wykonanie dekretu o skupie zboża. Nadal musi być stosowana metoda przekonywania, metoda pracy politycznej i, jeżeli to nie przyniesie efektów, metoda realizacji postanowień dekretu. Uwagę należy skoncentrować w pierwszym rzędzie na tych gospodarstwach, gdzie są jeszcze największe zaległości. Obok tego należy nasłuchiwać się na możliwe najszybsze likwidowanie „końcówek”. W tym celu należy organizować zbiorową odstawę przy pomocy jednej furmanki, która zwiezie „końcówki” z całej gromady.

Chodzi tu niekiedy dosłownie tylko o kilogramy, ale i one muszą być przecięt bezwzględnie dostarczone do punktów skupu. Każdy z chłopów zalegających ze sprzedażą zboża winien zrozumieć, że plan swój musi wykonać co do kilograma, że ostateczne rozliczenie przeprowadzone zostanie w stosunku do każdego bez wyjątku chłopca.

Każda gmina, każde gospodarstwo musi w pełni wywiązać się ze swego obowiązku wobec państwa.

Z. WOJ.

A dwie maszyny czekają...

Na terenie Gdańskich Zakładów Papy w Oruni stoją bezczynnie już od 1945 r. dwie maszyny, służące do wyrobu trylin i płytek chodnikowych. Jedna z nich jest zdemontowana, druga natomiast znajduje się w dobrym stanie. Obie maszyny niszczą jednak wskutek braku ochrony.

Wskutek interwencji podstawowej organizacji partyjnej przy GZP, kierownik zakładu zgłaszało kilkakrotnie maszyny w Przedsiębiorstwie Uplynniania Remanentów.

W wyniku tych interwencji, zawiązała się komisja, która obejrzała maszyny. Na tym się jednak skończyło.

Maszyny te nie są potrzebne

Ponad 100.000 km bez remontu

Kierowcy kolumny sanitarnej przy Pogotowiu Ratunkowym w Kościerzynie, tow. Stetn Gierszewski, Bolesław Kuchta i Jan Trzaskowski wykonali przed paroma dniami swoje długofalowe zobowiązania, przebywając na samochodach sanitarnych, marki „Skoda”, ponad 100.000 km bez kapitalnego remontu.

F. KULAS
korespondent

Niedociągnięcia w pracy portu gdyńskiego

Jak pisał korespondent Klemm, brzoza przeladunkowa portu gdyńskiego miały ostatnio nie lada robotę. Zwiększyła się bowiem znacznie masa towarowa w przeladunku. Kierownictwo portu było o tym za wcześnie powiadomione mimo to jednak w wielu wypadkach nie stęgało na wysokości zadania. W ciągu ostatnich dni kilkakrotnie zdarzały się przestoje wagonów. Np. na odcinku I skierowano zbyt mało ludzi a jednocześnie na odcinku III przeznaczono o 20 robotników za dużo.

Gdańskim Zakładom Papy, natomiast mogłyby być wykorzystane w innym przedsiębiorstwie.

Z. DOBOJ
korespondent

Korespondentom robotniczym należy się wszechstronna pomoc i opieka

Wielokrotnie poruszaliśmy już w naszej gazecie zagadnienie stosunku do korespondentów robotniczych, wielokrotnie pignowaliśmy zdarcia się ciągle jeszcze fakty tłumienia krytyki i szkodzenia ludzi, piszących krytyczne notatki do prasy.

Dzięki właściwemu ustosunkowaniu się do naszych artykułów na te tematy ze strony większości sekretarzy i egzekutyw organizacji partyjnych oraz kierowników zakładów, w których zdarzały się niedopuszczalne próby ograniczania działalności korespondentów, nastąpiła w tej dziedzinie duża poprawa.

Nie znaczy to jednak, że karygodne próby tłumienia krytyki przestały już występować.

Obok wielu organizacji partyjnych, jak np. w „Arce”, gdzie sekretarz tow. Bednarek otacza opieką korespondentów, lub w PZPG Gdynia, gdzie I sekretarz KZ nieraz osobliwie interesował się rozwojem ruchu korespondentów w swoim zakładzie, są również organizacje, w których brak opieki utrudnia wzrost ruchu korespondentów i rozwój krytyki robotniczej.

Wymienili tu można organizacje partyjne w „Hartwigu” i „Dalmorze” w Gdyni, których egzekutywy nie interesują się pracą korespondentów; dalej organizacje partyjne w Fabryce Wrobów Cuklarniczych „Baltyk” w Oliwie, w Rzeźni Miejskiej w Gdyni i w innych zakładach. Z zakładów tych nie napływają korespondencje krytyczne, a przeciwnie, co nie jest przypadkiem, figurują one przeważnie na szarym końcu w walce o realizację planów produkcyjnych.

Jednym z zakładów, z których nie otrzymujemy w dostatecznej ilości krytycznych korespondencji,

po mimo, że jest tam kilku korespondentów naszej gazety, jest Fabryka Maszyn i Odlewnia Nr 1 we Wrzeszczu. Czy oznacza to, że w zakładzie tym wszystko jest w najlepszym porządku? Wprost przeciwnie — jest tam wiele niedociągnięć, związanych z wadliwą organizacją pracy, biernością rady zakładowej i lekceważeniem przepisów BiHP, o których należałoby pisać, aby droga krytyki doprowadzić do ich usunięcia. Daje się jednak zauważyć tam niechętny stosunek do korespondentów ze strony dyrekcji oraz zupełny brak opieki nad nimi ze strony organizacji partyjnej.

Czy można powiedzieć, że w Fabryce Maszyn i Odlewni nr 1 wykonywanie w otwarty sposób korespondentów, że tłumią się krytykę? Pierwsze, trudniej udowodnić, drugie natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości. Przypatrzmy się zresztą niektórym faktom.

Kilka miesięcy temu do grona korespondentów w tym zakładzie przybył ob. Wosik, ślusarz, aktywista organizacji ZMP-owskiej. Ob. Wosik, zdając sobie sprawę z tego, że jednym z zadań korespondenta jest krytyka różnych, zaobserwowanych niedociągnięć, przesyłał nam korespondencje, w której opisał trudności hamujące realizację planu produkcyjnego. Wskazał m. in. na to, że wskutek nieotrzymywania na czas detali, koniecznych do montażu, robotnicy jednego z działów zakładu tracą bezproduktywnie wiele cennego czasu, co utrudnia im wykonywanie podejmowanych zobowiązań.

Korespondencja ta była słuszną, napisaną w oparciu o prawdziwe fakty i własne doświadczenia korespondenta, robotnika działu montażo-

wego. Jak postąpiła dyrekcja zakładu? Po ukazaniu się korespondencji w druku, dyrektor fabryki tow. Michajłow zwołał zebranie, przy udziale kierownika produkcji tow. Lewandowskiego, kierownika technicznego tow. Sekulskiego, sekretarza organizacji partyjnej tow. Kuczkowskiego i paru jeszcze innych pracowników dyrekcji, na które zaproszono ob. Wosika.

Długo trwało zebranie, ale zamiast przeanalizować treść korespondencji i wyciągnąć z niej wnioski w kierunku usunięcia niedociągnięć, zarówno tow. Michajłow, jak i niektórzy inni towarzysze, usiłowali „udowodnić” korespondentowi, że napisana przez niego notatka była oparta o nieprawdziwe fakty i była w ogóle zamiast krytykować stosunki w zakładzie, należy pisać jedynie artykuły, mówiące o jego osiągnięciach.

Ze szczególnym naciskiem wygłaszał te „teorie” tow. Lewandowski, który zresztą nie chciał uwierzyć w to, że sam korespondent był autorem notatki i stale dopytywał się, kto też go do tego namówił. Jeden tylko mistrz działu montażowego, tow. Dymnicki przyznał uczciwie, że napisana przez korespondenta notatka odpowiada prawdzie.

Tow. Wosik nie złożył wprawdzie wymaganą od niego samokrytyki, bo nie miał z czego jej składać, nie przestał również pisywać do redakcji. Ale tych krytycznych korespondencji było jakoś mniej i nie były one takimi bojowymi jak dawniej.

I wydaje się, że — odpowiadając na poprzednio postawione pytanie — jeśli stosunki kierownictwa zakładu i egzekutywy organizacji partyjnej do korespondenta nie można tu wprost nazwać szkodliwym, to w każdym razie mamy tu wyraż-

Troska o maszyny

warunkiem zwycięskiej walki o plan w PMH

Polskie Linie Oceaniczne wykonywały przedterminowo i z nadwyżką plan przewozowy - finansowy za rok 1951.

Na zwycięskie rozegranie walki o plan złożyło się wiele czynników. Źródłem osiągnięć było coraz lepsze uzbrojenie ideologiczne załóg pływających, wzrost ich świadomości politycznej, wzrost bojowości.

Nasze załogi przyswoiły sobie wielki zasób wiedzy marksistowsko-leninowskiej, co uodporniło je na działanie imperialistycznej propagandy, wyostrzyło czujność klasową i związało niezerownie z narodem, z walką o pokój. Stało się to dzięki pracy aparatu kulturalno-oświatowego i organizacji partyjnych na statkach.

Wzrost świadomości politycznej stał się z kolei motorem współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów, o realizację zadań oszczędnościowych i socjalistyczną opiekę nad maszynami i mechanizmami.

Obok ogromnych sukcesów gospodarczych i politycznych popełnili jednak w PLO sporo błędów, które w dużym stopniu utrudniły wyzwolenie rezerwy przewozowej, a nawet dla niektórych statków stały się przeszkodą w wykonaniu planu.

A oto jeden z tych błędów.

W wykonaniu planu przewozów decydujące znaczenie posiada stała gotowość eksploatacyjna statku. Innymi słowy statek w okresie między zaplanowanymi remontami i przeglądami maszyn musi być stale zdolny do przewiezienia ładunku w ilości i czasie określonym planami rejsów.

Nasze załogi nauczyły się już walczyć o zwiększenie i wykorzystanie ładowności statków, o skrócenie postoju w porcie przez przegładowanie luków i urządzeń przedłunkowych, czyszczenie własnymi siłami ładowni itd. Wielkie osiągnięcia ma tu np. załoga takich statków jak „Hugo Kollataj”, „Półk” i „Warszawa” i wiele innych.

Są również poważne osiągnięcia w zakresie oszczędności. „Batory”, „Stalowa Wola”, „Slask” oraz większość naszych statków mają na swym koncie poważne wyniki w walce o oszczędność dewiz, bunkru itd. Na te bowiem odcinki zwracała uwagę administracja PLO, na te sprawy kierowała uwagę załóg organizacja partyjna.

Zaniedbalismy natomiast bardzo poważny odcinek pracy, mający podstawowe znaczenie w realizacji planu żeglugi. Zaniedbalismy sprawę technicznej gotowości statku, poprawę we własnym zakresie jego zdolności eksploatacyjnej.

Czy istotnie zagadnienie podniesienia zdolności eksploatacyjnej statków i utrzymania tej zdolności na najwyższym poziomie jest tak ważne, że zaniedbania w tym zakresie możemy nazwać jednym z najpoważniejszych braków pracy w roku ubiegłym?

Na to pytanie najlepiej odpowiedzą nam dwa przykłady.

S/s „Kościszko” do roku 1950 był jednym z najlepszych statków, jeśli chodzi o maszyny. W roku 1950 zmieniono pierwszego mechanika i część załogi maszynowej, a w kilka miesięcy potem maszyny

zaczęły pracować coraz gorzej. Nowy mechanik swoim nierobstwem doprowadził statek do takiego stanu, że remont w roku 1951 pochłoniął 5 miesięcy zamiast planowanych 4 tygodni. A trzeba dodać, że „Kościszko” to jeden z największych naszych statków. Straciłmy więc ponad 4 miesiące czasu eksploatacyjnego, dziesiątki tysięcy roboczogodzin w stoczni, no i zużyliśmy dodatkowo drogi surowiec na części wymienne. Łączna strata dla gospodarki narodowej idzie w miliony.

Drugi przykład: załoga m/s „Stalowa Wola”, która w trzecim etapie współzawodnictwa zajęła pierwsze miejsce, wykonała roczny plan przed terminem w 323 proc. i nie weszła do stoczni na planowany remont ani w lipcu, ani w listopadzie, jak to było przewidziane. Inspektorat techniczny, po skrupulatnym przeglądzie maszyn, stwierdził, że remont można odłożyć na termin późniejszy, bo maszyny są w stanie lepszym, niż na początku roku.

Właśnie zwycięstwo uzyskane w maszynowni pozwoliło wygrać załodze „Stalowej Woli” walkę o czas, pozwoliło ponad trzykrotnie wykonać plan. A maszyny na „Stalowej Woli” są dużo starsze, niż na „Kościszku” i walka o utrzymanie zdolności eksploatacyjnej statku była tam nieporównanie cięższa.

Te dwa przykłady potwierdzają ważność zagadnienia i stawiają problem prawidłowej obsługi maszyn i mechanizmów statków jako centralne zagadnienie dla administracji PLO i załóg. Tym więcej, że statków takich jak m/s „Stalowa

Wola” jest niewiele. Znacznie więcej jest takich, na których w roku ubiegłym nie było należytej troski o maszyny.

Od czego zależy stan maszyn na statku?

Oczywiście od pracy załogi maszynowni. Od mechaników, asystentów i pozostałych członków zespołu.

Tam, gdzie kolektyw maszynowy pojął prawidłowo socjalistyczną opiekę nad maszynami — tę wspierała metoda pracy radzieckich marynarzy — tam interwencja stoczni poza planowym remontem jest niepotrzebna.

Profilaktyka, zapobieganie psuciu się mechanizmów, wymiana zużytych części, dorabianie we własnym zakresie detali i wstawianie ich w miejsce uszkodzonych — oto podstawowe elementy nowej metody pracy w maszynowni. Pracy, która musi stanowić jedno z centralnych zagadnień dla organizacji partyjnych.

Te zasady stosował kolektyw „Pułaski”, na którym tokarz Sokół dorabiał sam nawet precyzyjne części mechanizmów i statek z dalekich kilkumiesięcznych rejsów przychodził do kraju, nie zgłaszając w wydziale technicznym żadnych uszkodzeń. Ale żeby zespół maszynowy mógł utrzymywać maszyny w takim stanie jak „Stalowa Wola”, czy „Pułaski”, trzeba, by kolektyw pracował pod kierownictwem ofiar, kochającego swój zawód i swoje maszyny mechanika.

Od niego bowiem w głównej mierze zależy wynik pracy zespołu.

Pracuje np. w PLO st. mech. Chowaniec. Gdy w roku 1950 pytano o stan maszyn na m/s „Mickiewicz” inspektorzy techniczni odpowiadali spokojnie: maszyny w porządku. Przecież tam jest Chowaniec.

W roku 1951 tę samą odpowiedź słyszało się, jeśli zapytano o „Warszawę” — na niej bowiem pływał st. mech. Chowaniec.

A Chowaniec to robotnik, który w sanacyjnej Polsce nie mógł skończyć szkoły morskiej. Wiele lat niemo, nim ciężką pracę dorobił się sianowiska asystenta maszynowego na statku. I tu, zdawało się, nastąpił kres jego drogi rozwoju. Do piero Polska Ludowa otworzyła przed nim możliwości awansu. Chowaniec jest starannym mechanikiem. Wie, komu to zawdzięcza. To też dla niego sprawa maszyn, to sprawa honoru. Dla Chowania nie ma złych maszyn, złych statków, złych rejsów.

W najgorszych warunkach umie zorganizować pracę, zmobilizować i natłoczyć zapalem kolektyw i wspólnie z nim walczyć o poprawę pracy maszyn i ich stanu technicznego. Jego ofiarna praca i patriotyczna postawa wobec każdego, najtrudniejszego nawet zadania, zjednała mu szacunek wszystkich, którzy z nim pracowali.

Na statku, na którym pływał Chowaniec, nie było płynności załogi maszynowej — tego niesłychanie trudnego do opanowania i szkodliwego zjawiska, jakże częstego jeszcze na naszych statkach. Chowaniec umie z ludźmi pracować.

Umie również pracować z załogą maszynowni tow. Zongolowicz i tow. Lewoniewski. I maszyny statków powierzone ich pieczy działają bez zarzutu. Od takich właśnie ludzi muszą się uczyć pozostali.

W roku bieżącym przed administracją i załogami PLO stało niesłychanie trudne, ale w pełni realne zadanie zlikwidowania 30 proc. przestojów statków wynikłych z drobnych remontów. Walka z przestojami musi się rozpocząć natychmiast.

Zadanie jest możliwe do zrealizowania pod warunkiem nauczania się przez wszystkie załogi maszynowe pracy po nowemu — takiej troski o maszyny, jaką wykazuje kolektyw „Stalowej Woli”, „Warszawy”, „Mikolaja Reja”, „Pucka”, czy „Jarosława Dąbrowskiego”. Profilaktyka i remonty we własnym zakresie, nie oglądanie się na przeciążone stocznie i zakłady remontowe, a częstsze, niż dotąd, korzystanie z własnych obrabiarek i narzędzi na statku — to droga do uwolnienia olbrzymich, tysięcy statkodni liczących rezerwy eksploatacyjnych, to nowe, dodatkowe możliwości powiększenia planu, nowa forma walki o plan.

Coraz więcej kobiet pracuje w przemyśle cukrowniczym



W Malborskim Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego drugie miejsce zajęła cukrownia Pelplin. Przemysł cukrowniczy w roku bieżącym zatrudnił we wszystkich swoich zakładach przeciętnie od 30-45 proc. kobiet. Wiele uwagi poświęcają ich szkoleniu starzy pracownicy cukrowni i majstrowie. Na zdjęciu: robotnice Stanisława Palczewska i Maria Mocek przy maszynowym zeszywaniu worków z cukrem.

Stoczniowcy ofiarowali sztandar junakom 30 brygady SP

W wieczór sylwestrowy świetlica 30 brygady SP w Narwiku, wypełniona była po brzegi junakami. W dniu tym, w dowód uznania za dobrą i wydajną pracę w Stoczni Gdańskiej, otrzymali oni od stoczniowców sztandar dla swojej brygady.

Przy dźwiękach hymnu narodowego dowódca przyjął sztandar, na którym złotymi zgłoskami wyszły były słowa — „Walka, nauka, praca”.

Junak Graczyk, dziękując stoczniowcom w imieniu brygady za tak cenny dar powiedział: „Zapewniamy partię, rząd i stoczniowców, że w roku 1952 będziemy jeszcze ofiarniej pracować dla dobra narodu, dla wykonania Planu 6-letniego”.

Po części oficjalnej odbyła się bogata część artystyczna, w której

poza orkiestrą brygadową, wystąpił zespół Stoczni Gdańskiej.

T. OSRODEK
korespondent

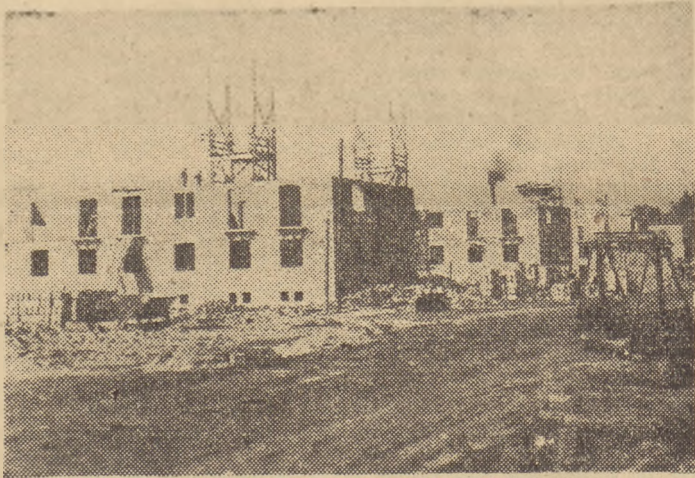
Samorutnie rozładowali wagony aby uniknąć postoju

W porcie gdyńskim trwa walka o obniżkę kosztów własnych. Magazynier, tow. Szczucki, wspólnie z kilkoma kolegami — magazynierami i robotnikami, w ciągu 4 godzin wyładowali z wagonów, znajdujących się na postoju, 66 ton drobnicy.

Wykonanie tej roboty przyniosło przedsiębiorstwu poważne oszczędności, gdyż za wagony na postoju trzeba płacić tzw. „osiowe”.

J. ALBECKA
korespondent

Rośnie nowe miasto Tychy



Na terenie miasta Nowe Tychy prowadzone są prace wykończeniowe przy budowie pierwszych dwudziestu bloków mieszkalnych. Na zdjęciu: fragment budowy. CAF. — fot. Kondracki

»Eugenia Grandet« na scenie sopockiej

sze znaczenie, najtrafniej odwołujących się do głównej idei autora powieści.

Oszustwa „ojczulka” Grandeta, jego kombinacje finansowe i handlowe, jego starannie maskowana „siła” płynąca z pieniądza, umiejętność „robienia” pieniędzy z pieniędzy, brutalny i bezwzględny stosunek do chłopów — dzierżawców i do pomniejszych konkurentów — w połączeniu z obrzydlą tyranią tego skąpca w stosunku do własnej rodziny — oto, naszym zdaniem, co jest najważniejsze, najistotniejsze w powieści Balzaca.

I wydaje się nam, że należało z powieści wybrać elementy, ukazujące w obrazach scenicznych te właśnie momenty.

Wermer poszedł inną drogą. Możliwe, że zasugerowany tytułem powieści, postawił poza ramami akcji scenicznej wszystko, co dotyczy „ojczulka” Grandeta lub Karola, a nie dotyczy bezpośrednio osoby Eugenie. W swej adaptacji pozostawił tylko epizody bezpośrednio związane z historią zawiedzionej miłości Eugenie do Karola. Lecz postać Eugenie ukazał w barwach melodramatu a-la Dumas — syn, jako kochająca, wierna panna, Eugenia przesłania sobą nawet potężną postać starego Grandeta, a już niemal zupełnie gi-

nie w adaptacji scenicznej Karol Grandet, będący jedną z najciekawszych (obok Lucjana Chardon i Rastignac’a) postaci „młodego człowieka XIX wieku” — jak je ukazywał wielki realista Balzac.

Nawet przedzierzgnięcie się Eugenie z sentymentalnej panią w nieodrodną córkę Grandeta, kontynuującą jego brudne kombinacje, jest w przeróbce ukazane w sposób równie sentymentalnie i melodramatycznie, jak i cała postać Eugenie. Jedyne słuszna i trafna interpretacja reżysera i obu wykonawców tej roli uchroniła przedstawienie przed wypaczeniem koncepcji Balzaca i pomogła prawidłowo ukazać socjalne korzenie przemiany, zachodzącej w charakterze córki starego Grandeta.

I dlatego tak wielkie okazały się trudności, które stanęły przed zespołem artystycznym teatru „Wybrzeże” i reżyserem spektaklu Zdzisławem Karczewskim przy inscenizacji przeróbki „Eugenie Grandet”. I trzeba powiedzieć z uznaniem, że teatr w zasadzie zwycięsko pokonał te trudności i dał przedstawienie wysokiej klasy artystycznej (które na scenach Wybrzeża można porównać bodaj że jedynie z Bałtruszą „Pieją koguty” w reżyserii Ireny Górskiej).

Na szczęście w teatrze „Wybrze-

że” wykonawca roli starego skąpca, a zarazem reżyser spektaklu Zdzisław Karczewski potrafił swym nieprzeciętnym talentem i kunsztem — aktorskim i reżyserkim — naprawić w znacznej mierze błędy autora adaptacji scenicznej i stworzyć prawdziwie balzakovską postać, typową, sugestywną, pozostającą na długo w pamięci.

Patrząc na Grandeta — Karczewskiego mimo woli przypomina się, co mówi o swym bohaterze Balzac: „...on był sprytny, chciwy, silny, jak tygrys, jak boa — dusiciel. Potrafił, gdy trzeba, schować swe pazury, zwinąć się w kłębek, cierpliwie obserwować swą zdobycz, aby nareszcie rzucić się na ofiarę. Potem rozierał okropną paszczą swego worka dla pieniędzy, zsypywał doń złoto, zawiązywał, chował ten worek — i wszystko to robił zadowolony z siebie, na zimno, metodycznie, jak boa, który spokojnie przetrawia połkniętą zdobycz”.

Karczewski słusznie akcentuje nie chęć despoty w stosunku do rodziny, przerywając to na drugi plan, lecz żądę i uwielbienie pieniądza, brutalność w urzeczywistnieniu swych niecnych zamiarów. — Zbliża to Grandeta — Karczewskiego do jego balzakow-

W „Eugenie Grandet” teatr „Wybrzeże” zaprezentował naprawdę wyrównany poziom gry całego zespołu. Obok Grandeta — Karczewskiego kreację dużej miary stworzyła Helena Sokolowska jako pani Grandet, której gra jest bez zarzutu.

Na wysokim poziomie stoi wykonanie ról przez Marcina Godziszę (rejent Cruchot), Mariana Nowaka (pan des Grassins), Alinę Dzierżbicką i Ewę Drozdowską (Eugenia), Marię Nochowicz (służąca Nanon) oraz Ryszarda Marzeckiego, który w niezwykłej dla niego roli cynika księdza Cruchota wykazał wielkie zdolności charakterystyczne aktora.

Doskonale czyta tekst komentator Artur Kwiatkowski.

Dobrze prowadzą swe role także Władysław Hermanowicz (doktor Bergerin), Barbara Nowakowska (pani des Grassins) oraz Józef Niewęglowski (sędzia de Bonfond). Jedyne Zbigniew Łobodziński zawodził cokolwiek w roli Karola Grandeta, lecz winę za to ponosi przede wszystkim autor przeróbki scenicznej, który pozbawił swego Karola wielu cech typowych i niezbędnych dla zrozumienia jego charakteru i roli w odgrywających się wydarzeniach.

Udana jest scenografia Feliksa Krassowskiego.

Reasumując można stwierdzić, że przedstawienie „Eugenie Grandet” jest naprawdę wielkim sukcesem teatru.

A. ANATOL

POD ROZWAGĘ zarządowi ZMP w Gdyni

Zarząd organizacji ZMP przy spółdzielni pracy „Jedność Rybacka” w Gdyni zaniedbuje swe obowiązki organizacyjne. Wskutek tego, od niektórych członków nie zbierano składek od 1950 r. Poza tym niektórzy członkowie koła nie otrzymali dotychczas jeszcze legitymacji członkowskich.

Czas, aby Zarząd Miejski ZMP zainteresował się tą sprawą.

Z. PLUTA

korespondent

Karygodne niedbalstwo

Kierownictwo spółdzielni pracy „Zamek” w Gdańsku nie przejawia troski o zapewnienie robotnikom bezpieczeństwa pracy. Robotnicy bowiem już od dłuższego czasu zwracają uwagę kierownictwa na konieczność zabezpieczenia przed zawaleniem się pułapu, nad którym składowany jest różnego rodzaju materiał odlewniczy oraz koks. Podłoga nad pułapem jest bardzo słaba i grozi runięciem. Kierownictwo zaś lekceważy uwagi robotników.

A. RADKIEWICZ
J. KAMIŃSKA
korespondenci

Z notatnika trójmiasta

Zaniedbane poczekalnie
PKP

Gdy zaczyna deszcz i wieje do kucelny zimny wiatr — przyjemnie byłoby pasażerom PKP w Orlowie, którzy czekają na peronie na pociąg, schronić się pod dach poczekalni. Istnieje ona właśnie po to, by podróżni mogli ogrzać się — skorzystał ewentualnie z bufetu.

Dostanie się jednak do jej ciepłego wnętrza nie jest sprawą łatwą. Zbiegnięci pasażerowie bardzo często daremnie stukają do drzwi, zaglądają do okien. Poczekalni nie ma już na „cztery spusty”, gdyż bufetowa znikła na dłuższy czas, a pasażerowie, czekający na otwarcie poczekalni, nie jej nie obchodzą.

Jak informuje nas dyżurny ruchu stacji w Orlowie, wypadki tego rodzaju zdarzają się systematycznie od czasu, gdy DOKP podpisała umowę z Kolejowymi Zakładami Gastronomicznymi na dzierżawę poczekalni i urządzenie tam bufetu.

Według umowy poczekalnia powinna być czynna przez cały czas trwania ruchu pociągów. A chyba umowa została podpisana przez KZG po to, by jej dotrzymywano. Może by więc Dyrekcja KZG zainteresowała się bliżej pracą obsługi tej poczekalni, tym bardziej, że książka zażaleń zawiera już wiele dość przykrych uwag na ten temat. (J. K.)

Magazyny Centrali Odzieżowej
przepełnione towarami
a w sklepach MHD brak gotowej konfekcji

Mieszkańcy trójmiasta, w tym i Gdańsk, przyzwyczaili się już do kupowania gotowych ubrań. Fasony ich coraz ładniejsze, uszyte coraz solidniej, a przy tym odpada koszt uszycia i nie trzeba długo czekać.

Popółtę więc na gotowe ubrania męskie, suknie i kostiumy damskie oraz na płaszcze dla dzieci i dorosłych jest coraz większy. I wzmagałby się, gdyby sklepy posiadały konfekcję we wszystkich asortymentach i we wszystkich rozmiarach, by równie łatwo mogli kupić sobie gotowe ubranie ludzie niskiego i wysokiego wzrostu, szczupli i tężdy. Jednym słowem, gdyby każdy mógł kupić sobie bez kłopotu to, co mu jest potrzebne.

Nie zawsze jednak kupno gotowej konfekcji jest łatwe, właśnie skutkiem braku odpowiednich rozmiarów. Tak np. ostatnio w sklepach MHD w Gdańsku brakowało ubrań męskich, płaszczy i spodni o numeracji 48 i 50.

Kierownicy sklepów i kierownicy

Magazynu MHD stan ten tłumaczy brakiem konfekcji tych rozmiarów w magazynach Centrali Odzieżowej i „Spółnoty Pracy”.

A jak jest w rzeczywistości? Otóż, jak przekonaliśmy się wczoraj, zarówno magazyny Centrali Odzieżowej, jak i „Spółnoty Pracy”, mają ubrania, płaszcze i spodnie tych rozmiarów w dostatecznych ilościach. Przepełnione są także takimi, poszukiwanymi na rynku, artykułami, jak reglanowe płaszcze damskie w różnych kolorach, dwurzędowe ubrania męskie i płaszcze, marynarki i spodnie z różnych materiałów itp. artykuły, których w sklepach MHD nie można dostać.

Wina więc za brak w zaopatrzeniu sklepów ponoszą ich kierownicy, którzy nie dbają o to, by każdy sklep posiadał pełny asortyment towarów. Jak stwierdziliśmy, biorąc oni z magazynów Centrali Odzieżowej i „Spółnoty Pracy” przede wszystkim taką konfekcję, która ma masowy zbyt. Widać tu wyraźną pogonę za dużymi obrotami, chociaż dzieje się to ze szkodą wielu klientów. Dlatego też szereg sklepów detalicznych nie realizuje planu asortymentowego zaopatrzenia.

Nie bez winy jest tu również kierownictwo naszych central handlowych, a zwłaszcza ich aparat kontrolny.

Walka o wykonanie planu obrotów w sklepach musi iść w parze z dążeniem do jak najlepszego zaopatrzenia kupujących, do zaspoko-

lenia potrzeb wszystkich mieszkańców. Wzrost obrotów zresztą w sklepach konfekcyjnych nastąpi tylko wówczas, jeśli sklepy będą posiadały jak najbogatsze asortymenty towarów, tak pod względem jakości materiałów, jak i rozmiarów.

Na grudniowym zebraniu przedstawicieli detalicznych dystrybutorów w Centrali Odzieżowej, przedstawił KW PZPR podkreślił, że personel sklepów powinien codziennie dbać o to, by placówka była jak najlepiej zaopatrzona. Niedbalstwo w tej dziedzinie powoduje sztuczny brak różnych artykułów, utrudnia zaopatrzenie ludzi pracy. Tęgo rodzaju braki są niedopuszczalne. Pracownicy handlu uspołecznionego powinni je jak najszybciej usunąć. (Jot.)

46 proc. mieszkańców trójmiasta
otrzymało już drugą ratę opału

Ze składów opalowych w Orunii, Dolnym Gdańsku, Nowym Porcie, Wrzeszczu i innych dzielnicach Gdańska bez przerwy jadą codziennie wozy załadowane węglem.

Dostawa drugiej raty opału dla ludności Gdańska przebiega szybko i sprawnie. Od 15 grudnia ub. r. do 5 bm. caloroczny przydział węgla otrzymało 40 proc. mieszkańców.

W drugiej turze wszyscy odbiorcy otrzymują po 100 kg węgla więcej na każdy piec w pokoju. Poza tym w ub. m. specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli związków zawodowych, Wydziału Handlu Prezydium MRN, komitetów dzielnicowych i pełnomocnika do akcji opalowej, rozpatrzyła ponad 300 wniosków o dodatkowe przydziały opału. Przyszło im lokować mieszkańcy na poddaszach itp. oraz rodzinom posiadającym dzieci w wieku do 5 lat.

Dostawa drugiej raty węgla przebiegała jeszcze sprawniej, gdyby wszystkie dzielnicowe biura opalowe przestrzegały godzin urzędowania. W niektórych biurach, niestety, godziny załatwiania klientów są bardzo „płynne”. Przykładem lekkiego ważącego stosunku do klientów może być biuro opalowe przy ul. Karłuskiej w Gdańsku. Urzędniczka tego biura potrafi zamknąć swą placówkę nierzadko na kilka godzin, zawiązując na drzwiach kartkę „wróć za godzinę — informacja w sklepie obok”. W dniu 2 stycznia br. sprzed drzwi tego biura odeszło niezadowolonych wielu interesantów.

Wydział Handlu Prezydium MRN w Gdańsku powinien dopilnować, by wszystkie biura opalowe pracowały należycie. Muszą one być otwarte nie tylko w godzinach przedpołudniowych, ale i popołudniowych, by odbiorcy węgla nie potrzebowali zwalniać się z pracy. (d.)

Plan zajęć w Woj. Ośrodku Szkolenia Partyjnego
w Gdańsku

Kierownictwo Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Gdańsku ustaliło na bieżący tydzień następujący plan zajęć:

WTOREK 8 STYCZNIA — godz. 16 — konsultacja dla wykładowców II stopnia;

ŚRODA 9 STYCZNIA — godz. 9 — zajęcia szkoleniowe z kierownikami grup wykładowców I stopnia z powiatów, na temat: „Budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce”, część I; godzina 16 — konsultacja dla wykładowców I stopnia;

CZWARTEK 10 STYCZNIA — godz. 16 — seminarium dla wykładowców II stopnia z Wrzeszcza, Siedleca, ZPGG i Zawisze na temat: „Imperializm amerykański — wróg ludzkości, wróg Polski”;

PIĄTEK 11 STYCZNIA — godz. 16 — seminarium dla wy-

Przy ZPGG w Gdyni
powstał Oddział
Zaopatrzenia Robotniczego

Powołany przy ZPGG w Gdyni do życia Oddział Zaopatrzenia Robotniczego rozwija coraz żywszą działalność. W tych dniach oddział ten przejął gospodarstwo warzywno-rolne o powierzchni 8 ha, przydzielone przez Prezydium MRN w Gdyni. Obecnie rozpoczęto na tym obszarze prace przygotowawcze do ork wiosennych.

W najbliższych dniach utworzone zostanie gospodarstwo hodowlane, w którym tuczyć się będzie od 20 do 30 świń. J. LUBOWIECKA korespondent

Czas pracy aptek społecznych
w trójmieście

W celu usprawnienia wydawania leków w aptekach, zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia, przedłużono z dniem 1 stycznia czas otwarcia placówek aptecznych. W zwykłe dni apteki w trójmieście otwarte są obecnie od godziny 8.30 do godz. 22. Poza tym we wszystkich aptekach Gdańska, Gdyni i Sopotu wprowadzono dyżury niedzielne. Trwają one od godz. 10 — 14 i od 16 — 20. Apteki w Nowym Porcie i w Orunii

„Dziadek-Mróż”
w gościnie u gdańskich dzieci

W ubiegłą sobotę i niedzielę w szkołach i przedszkolach Gdańska odbyły się liczne uroczystości choinkowe, które zakończyły imprezy, urządzone na spotkanie Nowego Roku.

Radośnie bawiły się m. in. dzieci w przedszkolu nr 8 przy ul. Jaśkowa Dolina we Wrzeszczu, przybyły na uroczystości choinkowe wraz z rodzicami. Po występach artystycznych „Dziadek-Mróż” przywoził na sankach dla uczestników zabawy dużo różnorodnych подарunków.

W pięknie udekorowanej sali szpitala klinicznego w Gdańsku zebrała się w ubiegłą sobotę działająca Pracownia Szpitala. Dzieci z zabawą, połączoną z występami artystycznymi i rozdaniem подарunków, trwała kilka godzin. Mali artyści, którzy występowali na scenie w barwnych strojach krasnoludków, nagradzani byli buziakami i oklaskami zarówno dzieci, jak i starszych. K. KOROWAJ korespondent

Walka z chuligaństwem
Kary za łobuzerskie wysoki

W grudniu ub. r. w powiecie tczewskim zdarzały się często wypadki zakłócenia spokoju publicznego przez różnego rodzaju awanturników. Napadali oni na przechodniów, z których kilku zostało dotkliwie pobitych. Ostrą walkę tego rodzaju wybrykom wydał miejscowy organ MO. Milicjanci tczewscy za tego rodzaju wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu przyrządzali w grudniu 43 osoby. Pod dozorem znajduje się 6 osobników, przeciw wielu toczy się postępowanie karne, 6 przebywa w areszcie, a 8 skazanych zostało już przez sąd na kary od 1,5 — 2 lat więzienia.

Na dwa lata więzienia skazany został typowy przedstawiciel chuligańskiego świata Klemens Kryża, który w stanie nietrzeźwym bezpodstawnie zaczął na dworcu kolejowym w Tczewie i pobliżu komendanta SP z Pelplina. Kryża nigdzie nie pracował, ani też nie uczęszczał do szkoły. Ponad pracę i naukę przedkładał zle towarzysystwo i hulastyczne życie.

Na podobną drogę wszedł ostat-

nio robotnik Odlewni Maszyn w Tczewie Tadeusz Pokładowski. Ulegając wpływowi notorycznego pijaka Pawła Gelińskiego, który już w 1947 roku był karany za wybryki i zakłócenie porządku publicznego, zaczął coraz częściej zaglądać do kieliszka i opuszczać się w pracy. Ostatnio, po spożyciu pewnej ilości alkoholu w czasie pracy pobliż brygadziście za to, że usiłował mu zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Pokładowski został za to skazany na półtora roku więzienia. (no.)

Narada produkcyjna
załogi Stoczni Rzecznej w Pleniewie

W Stoczni Rzecznej w Pleniewie odbyła się narada produkcyjna załogi, na której omówiono zadania na rok bieżący.

W dyskusji stwierdzono, że wykonanie zadań bieżącego roku jest całkiem możliwe, wymaga ono jednak zwiększenia wydajności pracy. W związku z tym, zwrócono uwagę na konieczność ulepszenia organizacji pracy w zakładzie oraz szerszego rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorów.

Dużym hamulec w roku ubiegłym, który utrudniał wykonanie zadań, było nieterminowe dostarczanie dokumentacji technicznej. Nie-

dociągnięcie to w bieżącym roku na leży bezwzględnie zlikwidować. W tej dziedzinie największe zaletyści do nadrobienia ma Gdański Oddział Żegluga na Wiśle.

ST. WĘCKA korespondent

Usprawnić komunikację trolleybusową
na linii Gdynia śródmieście - Oksywie

Mieszkańcy śródmieścia Gdyni, pracujący na Oksywiu oraz robotnicy i pracownicy z Oksywia, za-

trudnieni w śródmieściu od dłuższego już czasu narzekają na komunikację trolleybusową na tej linii. Nieregularne kursowanie wozów, zwłaszcza w godzinach rannych, powoduje niejednokrotnie spóźnianie się do pracy wielu osób.

Tak np. w dniu 4 stycznia br. około 300 osób czekało na przystanku koło dworca kolejowego blisko godzinę na trolleybus, idący w kierunku Oksywia. Zgodnie z rozkładem jazdy trolleybusy w tym kierunku powinny być odcisnąć o godz. 6.37 i 6.45, a tymczasem pierwszy wóz zjawił się dopiero o godz. 7.05. Oczywiście był on wskutek tego przeładowany i mimo to wielu ludzi pozostało nadal na przystanku.

Podobnie nieregularna jest również komunikacja autobusowa z Oksywem.

Niedotrzymywanie rozkładu jazdy powoduje codziennie w gdańskich zakładach strata setek roboczogodzin. Kierownictwo WPKGG powinno w związku z tym jak najszybciej usprawnić komunikację na linii śródmieście — Oksywie.

Przyjęcia interesantów
w zespole adwokackim
w Gdyni

Utworzony w tych dniach w Gdyni zespół adwokacki otrzymał siedzibę w gmachu Sądu Powiatowego, przy Placu Konstytucji. Biuro zespołu czynne jest w godzinach od 11 do 19. Adwokaci przyjmują klientów w godzinach od 11 — 13 i od 17 — 19.

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — opera „Madame Butterfly”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Małż i żona”.

TEATR KAMERALNY W Sopot — godz. 19.30 — „Eugenia Grandet”.

Kina

GDAŃSK „Bajka” we Wrzeszczu — „Zwycięzca przestworzy” godz. 16, 18 i 20. „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Dobry wieczór”, godz. 16, 18 i 20. „Przyjaźń” we Wrzeszczu — w poniedziałek, środę i piątek — „W dni pokoju”, godz. 17 i 19. „Marynarka” w Nowym Porcie — „Wesoły jarmark”, godz. 18 i 20. „Polonia” w Orlowie — „Wesołe zawody”, godz. 16, 18 i 20.

GDYŃA „Atlantyk” — „Wyzwolenie ziemie”, w godz. 16.30, 18.30 i 20.30. „Goplana” — „Biały kiel”, godz. 16, 18 i 20. „Warszawa” — „Pan Nowak”, godz. 16, 18 i 20. „Wędrownik” w Chyloni — „Wędrownik czardzijski”, godz. 17 i 19. „Neptun” w Orlowie — „Poddany”, godz. 17 i 19.

SOPOT „Bałtyk” — „Skandal w Clochemerle”, godz. 17 i 19. „Polonia” — w remoncie.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na środę, 9 stycznia br.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok., 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Koncert. 5.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok., 5.53 — Stan pogody. 5.55 — Płesń masowa. 6.00 — Program dnia. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Zapowiedź programu lokalnego — lok., 6.18 — Wiadomości. Wybrzeże — lok., 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka rozrywkowa. 7.20 — Muzyka ludowa. 7.55 — Wiad. poranne. 8.00 — Kurs jezyk. 8.20 — Przerwa. 11.40 — Komunikat miejscowy — lok., 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Płesń masowa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Wieści i śpiewy. 12.30 — Aud. dla wsl. 12.45 — „Na swojską nutę”. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok., 13.16 — Komunikat i muzyka — lok., 13.25 — Program dnia. 13.30 — Wschodnia Radiowa. 13.45 — Aud. szkolne. 14.00 — Muzyka rozrywkowa. 14.30 — Pow. E. Nizurskiego „Gorące dni”. 14.50 — Koncert rozrywkowy. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wschodnia Radiowa. 16.20 — „Radiowa gazeta młodzieżowa” — opr. zespołowe — lok., 16.40 — Seready i Intermezza — płyty — lok., 17.00 — Wiad. popołudniowe. 17.05 — Pog. sportowa. 17.15 — „Tydzień muzyki NRD w Polskim Radiu” — Koncert solistów NRD. 17.45 — Kurs jez. rosyjski. 18.00 — Muzyka ludowa. 18.30 — Wschodnia Radiowa. 18.50 — Popularne pieśni i uwertury. 19.15 — Codz. przegląd wydarzeń — lok., 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Koncert. 20.50 „Notatnik chiński” — J. Putramenta. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków lok., Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.30 — Hissendith: sonata. 21.50 — Kronika kulturalna. 22.20 — „Tydzień muzyki NRD w Polskim Radiu” — Koncert symf. 23.20 — Muzyka. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok., Hymn i koniec audycji.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dowód własności mebli wydany przez Prez. Pow. Rady Narodowej Stupsk na nazwisko Neufeld Mieczysław. P-11

ZGUBIONO kartę meldunkową, książkę wojskową nr 774905 wydaną przez WKR Gdańsk, praw jazdy legitymację Zw. Zaw. Meta-Rosa lówców na nazwisko Alfons, Gdańsk. 4357-G

ZGUBIONO książkę wojskową nr 0327940 wydaną przez RKU Gdańsk, Krasowski Wacław, Elbląg. P-16

ZAGINĘŁA karta meldunkowa na nazwisko Ziola Maria, Kościerzyna, Plac 1, Majja 22/23. 7-P

ZGUBIONO przepustkę służbową nr 42111 Zakł. Mechaniczne Elbląg, nazwisko Pójut Jan. 6-P

ZGUBIONO prawo jazdy, czeki benzynowe — Budzyna Zdzisław, Ciepłowo poczta Legowo. Znalazcę za zwrot wynagrodzić. 4-P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Powiatową Radę Narodową Malbork na nazwisko Kurkowska Anna. 9-P

ZGUBIONO kartę meldunkową — Kółka Aneta Brzeziny, gm. Przdokowo, pow. Kartuszy. 13-G

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę meldunkową na nazwisko Erit Stanisława, zam. Sopot. 14-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Rekow — czesne korespondencyjne skła Jadwiga, Czarnie, pow. kursy księgowości. Łódź — Starogard. 4371-G pszytka 163. 2067/EK/13

PRACOWNICY POSZUKIWANI

6 tokarzy, 2 frezerów, 6 ślusarzy (w tym 2 wysokoakwalifikowanych do remontu obrabiarek) i 4 robotników niewykwalifikowanych oraz 2 stolarzy - modelarzy zatrudni od zaraz Gdańska Fabryka Maszyn i Odlewnia w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 216. Warunki dobre — do omówienia w Biurze Personalnym. Zgłaszać się po skierowanie w Urzędzie Zatrudnienia Gdańsk. 9/K

OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że na mocy zarządzenia Ministra Przemysłu Lekkiego z dniem 1 stycznia 1952 r. agendy Centrali Skór Surowych Oddz. Wojewódzki w Gdańsku, mieszczącej się we Wrzeszczu przy ul. Kościuszkowej 7/9, przejęło nowoutworzone przedsiębiorstwo pod nazwą „GDAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SKUPU SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKÓRZANYCH Przedsiębiorstwo Państwowe w Gdańsku” z siedzibą Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Kościuszkowej 7/9, telefon nr 413-96. Rejonem działania przedsiębiorstwa są powiaty: Gdańsk, Kartuszy, Kościerzyna, Lębork, Starogard i Wejherowo.

Rejon powiatów: — Malbork, Elbląg, Kwidzyn, Sztum i Tczew przejmują nowoutworzone przedsiębiorstwo pod nazwą „MALBORSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SKUPU SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKÓRZANYCH Przedsiębiorstwo Państwowe w Malborku, ul. Wiśłana 4, tel. nr 470. 26/K

